

(Il Tempo - A.Austini) Co do stadionu są już zgodni. "Olimpico jest zbyt rozproszone", powiedział w listopadzie Maurizio Sarri, porównując go do Wembley, gdzie dopiero co przegrał z Tottenhamem i gdzie miesiąc temu widział jak ucieka mu Carabao Cup wygrane przez Manchester City w karnym przeciwko jego Chelsea. Musi to powiedzieć Pallotcie, który nadal czeka na rozpoczęcie budowy nowego obiektu. Nie znają się osobiście, ale jeden może posłużyć drugiemu. Lub lepiej, Sarri z pewnością jest potrzebny Romie, podczas gdy trener z Toskanii może wkrótce znaleźć się bez pracy. I perspektywa zbliżenia się do domu, sumując ze wszystkim, nie przeszkadza mu.

Były trener bliskiego scudetto Napoli jest pierwszym wyborem Giallorossich i idealnym człowiekiem do zjednoczenia wielu dusz, które, jak nigdy w tej burzliwej fazie, muszą zdecydować komu powierzyć kolejną rewolucję techniczną w Trigorii. Gdzie w międzyczasie starają się wprowadzić porządki: ostatnią prośbą Massary do współpracowników Balzarettiego i Vallone jest brak podążania za drużyną na wyjazdy, co zakomunikował tej dwójce CEO Fienga. Wpływowy i kłopotliwy konsultant Baldini jest przyjacielem trenera Chelsea, listopadowy obiad w Londynie jest tylko szczegółem relacji budowanej przez lata (ich domy w Toskanii są oddalone o kilkaset metrów) i przenoszą się też na ich dzieci: Nicole Sarri i Gabriele Baldini stworzyli wspólnie firmę w Arezzo (Inexma) i w 2015 roku pracowali nad aplikacją poświęconą piłce nożnej.

Pallotta jest ekspertem w tym sektorze, z kolei w kwestiach ściśle technicznych cały czas ufa bardzo swojemu doradcy, podróżującemu między RPA i Londynem. Wybór Sarriego, jednak, pogodziłby wszystkich, zaczynając od aktualnego dyrektora sportowego Massary, szukającego zatwierdzenia, przez Fiengę i Baldissoniego, którzy teraz zarządzają Romą. Trudno myśleć, że, gdyby przyszedł inny dyrektor sportowy, oparliby się powołaniu trenera Chelsea, który jest idealnym profilem z wielu powodów: ma "mocne" nazwisko, przynajmniej na starcie, zasługiwałby na szacunek szatni i wypromowałby wizerunek Romy na poziomie medialnym. Ponadto w Empoli i Napoli udowodnił, że potrafi waloryzować talenty, niekoniecznie mistrzów. Nie posiada gabloty z trofeami jak Conte i Allegri, ale jest w stanie dać pozytywny wstrząs, który potrzebuje bardzo Trigoria.

Problemem nie jest tyle Chelsea, co, jak zawsze, pieniądze. Relacja między Sarrim i The Blues wydaje się być naznaczona po poprzednim tygodniu i porażce w lidze z ręk Evertonu w Londynie zaczęto ponownie mówić o nieuchronnym zwolnieniu trenera, który ma na pieńku z kierownictwem i niektórymi graczami, z powodu jego prawdziwej, nierozwiązanej wady: daje grać zawsze tym samym, podstawowi są zmęczeni, a ci, którzy są poza składem, chrząkają. Kibice oskarżają Sarriego, że ściągnął swojego pupila Jorginho, rujnując środek pola i teraz zaczynają się zastanawiać nad kondycją Higuaina. Podsumowując, zbliżają się napisy końcowe, niezależnie od tego jak zakończy się sezon Chelsea w Lidze Europy i Premier League. Jednak w przypadku zwolnienia trenerowi pozostałby jeszcze rok umowy i 9 mln funtów brutto. Zrobi tak jak Conte, pozostając w bezruchu i nie rezygnując

nawet z grosza? Czy też będzie chciał wrócić od razu do gry w Romie czy gdzieś indziej? Biorąc pod uwagę jego karierę, która doprowadziła go do zarabiania tak dużych pieniędzy dopiero teraz, gdy skończył 60 lat, ciężko myśleć o wyrzeczeniach ekonomicznych. Zatem w takim przypadku Pallotta musi przekonać go dobrą ofertą i projektem, który go zwabi. Plan B prowadzi bardziej do Gasperiniego niż Giampaolo, z celem powtórzenia cudu Atalanty na wyższym poziomie. Jednak warto jeszcze poczekać na Sarriego, razem z nowym stadionem, mniej rozproszonym.

Autor: abruzzi